



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1809)

73. posiedzenie
Komisji Regulaminowej, Etyki
i Spraw Senatorskich
w dniu 16 czerwca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie uzupełnionego wniosku oskarżyciela prywatnego o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej senatora Józefa Sztorca.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Adamski)

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Witam na kolejnym posiedzeniu Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

Dzisiaj porządek obrad jest następujący: rozpatrzenie skierowanego do marszałka Senatu wniosku oskarżyciela prywatnego o uchylenie immunitetu senatora Józefa Sztorca oraz sprawy różne.

Szanowni Państwo, dostaliście materiały dotyczące tej sprawy. Pozwolę sobie odczytać pierwsze pismo, z 9 sierpnia 2004 r., skierowane do pana senatora Sztorca przez dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie, pana Tadeusza Litewkę, który pisze: „W związku z publicznym pomówieniem mojej osoby o korupcyjne działanie, jakie dokonał Pan Senator w trakcie nagrywania programu telewizyjnego «Sprawa dla reportera», oczekuję od Pana Senatora zadośćuczynienia w postaci przeprosin w formie pisemnej”.

Pan senator Sztorc odpowiedział, że nie widzi takiej potrzeby. W związku z tym pan dyrektor Tadeusz Litewka upoważnił pełnomocnika, pana mecenasa, do skierowania sprawy do pana marszałka Senatu. Pan pełnomocnik skierował do sądu sprawę o pomówienie. Sąd z kolei skierował do marszałka pismo o uchylenie immunitetu panu senatorowi Sztorcowi.

W związku z tym, że sprawa trwa już od bardzo dawna, bo prawie od roku, prosiłbym pana senatora Sztorca, który jest obecny na posiedzeniu, o ustosunkowanie się do tej sprawy.

Senator Józef Sztorc:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Ja chcę najpierw przeprosić za nieobecność na ostatnim posiedzeniu komisji. Co prawda byłem wtedy w Senacie... Dzisiaj, mimo że również jestem na zwolnieniu lekarskim... Ja dam panu przewodniczącemu wszystkie kopie zwolnień lekarskich. Jest ich piętnaście. Od początku 2004 r. dość poważnie choruję, łącznie z pobytem w szpitalu. Ale nie będę tutaj mówił o dolegliwościach, bo nie o to chodzi. Przepraszam jeszcze raz. Są tu kopie wszystkich zwolnień...

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Dziękujemy.)

...łącznie z dwoma skierowaniami do szpitala i kartą informacyjną ze szpitala. Serdecznie przepraszam. No ale nie zawsze się da... Dzisiaj, mimo że jestem chory, postanowiłem przyjść, no bo coś z tym trzeba zrobić.

Jestem senatorem z okręgu wyborczego Tarnów. Jest to teren podgórski, w którym rzeki niosą niesamowite bogactwa naturalne, w tym miliony metrów sześciennych żwiru. Jako jedyny parlamentarzysta w Małopolsce otworzyłem biuro senatorskie w ratuszu w miejscowości Zakliczyn, niedaleko Czchowa, koło Jeziora Czchowskiego. Dyżuruję w nim raz w miesiącu, bo to oczywiście jest tylko jedno z moich biur, otworzyłem ich bowiem w Małopolsce dwanaście. Przez cały czas dyżurowania przychodziła masa ludzi, począwszy od wójta, poprzez różnych przedsiębiorców, sołtysów, a nawet księdza, doktora Edwarda Kabata, proboszcza jednej z parafii. I ci ludzie przedstawiali sprawy związane z nieprawidłowościami w pozyskiwaniu tego, co niosą rzeki, w nielegalnym pozyskiwaniu żwiru, kopaliny, w utrudnianiu dostępu do koncesji, ponieważ wydobywanie czegokolwiek w Polsce jest koncesjonowane. Przedstawiali mi wiele zarzutów wobec pracy zespołu Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie, łącznie z tym, że w związku z nieprawidłowym wydawaniem koncesji na wydobywanie żwiru dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska w Tarnowie za korupcyjne podchodzenie do sprawy odsiedział trzy lata w więzieniu.

Jedną z najważniejszych osób, które dostarczały informacji, był były poseł trzech kadencji do Sejmu Rzeczypospolitej Władysław Żabiński. Na pewno część z państwa zna Władka Żabińskiego i pamięta go. Jak rozpoczęła się nagonka ze strony regionalnego zarządu gospodarki wodnej, którym kieruje pan dyrektor Litewka, ja byłem w obowiązku bronić przedsiębiorców, którzy wydobywają żwir i są szykanowani. Jeden z przedsiębiorców piętnaście razy był pozywany do sądu, piętnaście razy. Czternaście razy ten człowiek wyszedł z tego obroną ręką, ale za piętnastym razem dostał jakiś wyrok, więc apeluje i dalej się procesują.

No i nie może tak być, że ja jako senator Rzeczypospolitej... Nikogo w tym wywiadzie – są taśmy do przegrania – nie nazwałem złodziejem, nikogo nie nazwałem łapownikiem. Przedstawiłem tylko sprawę – że jest wiele nieprawidłowości. Wierzcie mi państwo, żeby udowodnić, że strażnicy wodni biorą 10 zł lewej opłaty od każdego samochodu z nielegalnie wydobytym żwirem, pozwoliłem sobie wsiąść do jednej z tych ciężarówek jako pasażer i również musiałem dać 10 zł strażnikowi. I to piętnowałem. Nie poszedłem z tym do prokuratora, bo przy 10 zł prokuratura i tak umorzy dochodzenie. Nikomu nie powiedziałem, że jest złodziejem czy łapówkarzem. Piętnowałem tylko zło. Bo uważam, że ta instytucja pracuje źle. I tej instytucji, która skierowała do Wysokiego Senatu i do komisji wnioski o pociągnięcie mnie do odpowiedzialności, nie podoba się, że piętnuję jej niedociągnięcia i dziadostwo, bo chciałbym, żeby to funkcjonowało tak, jak powinno funkcjonować. Udowadnia to mój przejazd z tym żwirem. No i dobitnym przykładem jest to, że dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska poszedł do więzienia, bo to o czymś świadczy.

Myślę, że jest to również część walki politycznej. Ja byłem członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale za krytykę tych nieprawidłowości musiałem się z nim rozstać. No, ochroną środowiska i tymi rzeczami rząd i Polskie Stronnictwo Ludowe... Ja tutaj paniom i panom senatorom, i panu przewodniczącemu... Mam „Fakt” z 10 września 2004 r., gdzie pan poseł Wiesław Woda, szef ludowców w Małopolsce, opisuje, jak chciał rozgłaszać jakieś kompromitujące materiały, gazeta mu tego nie przyjęła. No, jest to dla mnie czymś niesamowitym, że można być kapusiem, przepraszam za takie określenie. Mogę panu przewodniczącemu tę gazetę dać.

Ja osobiście uważam – nie wiem, jak państwo senatorowie do tego podchodzicie – że moim obowiązkiem jest piętnować zło, moim obowiązkiem jest wytykać błędy. Bo

jeżeli nie będziemy tego krytykować, to na każdym zebraniu wiejskim sołtys czy ktoś inny będzie mógł człowieka oskarżać o różne rzeczy, a w tym państwie różne rzeczy się dzieją.

Tyle z mojej strony. Państwo na pewno mają pytania i pewnie odpowiem na wszystkie. Tak że chyba tyle. Nie wiem, czy to wystarczy.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dziękuję serdecznie.

Otwieram dyskusję.

Zapraszam państwa senatorów do dyskusji. Chcę tylko powiedzieć jeszcze jedną rzecz. W dniu 2 grudnia 2004 r. akt oskarżenia przeciwko panu senatorowi Sztorcowi był następującej treści – pan senator niesłusznie oskarżył szefa regionalnego zarządu gospodarki wodnej nie o łapówki, tylko o złe gospodarowanie mieniem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest, tak jest, nie było. O prowadzenie przez niego złych robót i, jak to powiedzieć, złego nadzoru nad firmą.

Panie Mecenasiu, jeżeli nie ma dyskusji wśród senatorów...

(Senator Teresa Liszcz: Nie, ja chciałabym coś powiedzieć.)

Aha, proszę bardzo.

Senator Teresa Liszcz:

Ja mam przed sobą kopię tego aktu oskarżenia. Jest tu takie sformułowanie: „Operując cały czas nazwiskiem dyrektora RZGW – czyli pana Litewki – funkcjonariusza publicznego, występującego w powyższej sprawie...

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Pani Senator, prosimy do mikrofonu.)

...stwierdził między innymi – ja tylko cytuję – że szuka się złodzieja w Łazarskim – który miał prawomocny już obecnie wyrok skazujący, wtedy, jak rozumiem, nieprawomocny – a nie widzi się złodziei w innych osobach, wskazując w sposób jednoznaczny na dyrektora RZGW i pracowników RZGW”.

Czy pan może sobie przypomnieć, jak brzmiała ta pana wypowiedź i na czym polegało to jednoznaczne skierowanie zarzutu złodziejstwa pod adresem pana dyrektora?

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Panie Józefie?

Senator Józef Sztorc:

No nie, z moich ust takie słowa nigdy nie padły, że ja jednoznacznie wskazuję. Słowo „jednoznacznie” padło z ust pana mecenasa, który reprezentuje regionalny zarząd gospodarki wodnej. Ja nigdy nie powiedziałem, że pan dyrektor Litewka coś przekrobał czy wziął coś od kogoś, jak również nigdy nie podałem nazwisk strażników wodnych, którzy kontrolują pobór żwiru. Ja mówiłem tylko o firmie, a firmę na zewnątrz reprezentuje zawsze dyrektor i dlatego to krytykowałem. Ale nazwiska nigdy nie były powiedziane, nie pozwoliłem sobie na to, bo ja nie jestem prokuratorem.

Mając jednak tak obszerny materiał o tym, co się tam dzieje, i znając przeszłość ileś tam lat do tyłu, muszę powiedzieć, że na trzydzieści dwie żwirownie jest pewnie

tylko dziesięć legalnych. Dwadzieścia dwie wydobywają kopaliny i miliony metrów sześciennych żwiru nielegalnie. I to naprawdę jest dżungla. Chciałem więc dla świętego spokoju i dla tych ludzi – bo jest masa procesów cywilnych, masa pomówień – coś zrobić czy zdyscyplinować dyrektora tego zarządu regionalnego, i tyle. Nigdy nie użyłem wobec nikogo wymienionego z nazwiska i z imienia żadnego słowa, za które trzeba by było iść do sądu.

Senator Teresa Liszcz:

Panie Przewodniczący, my nie mamy tej taśmy, na którą się tutaj powołują, całego nagrania? Bo tam się emituje mniej niż godzinę, a nagrywa się ze trzy godziny. Ale my nie mamy możliwości...

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Nie mamy.)

Senator Józef Sztorc:

Jak trzeba, to ja mogę o to wystąpić, pewnie to dostanę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

O właśnie, albo komisja.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Proszę państwa, mnie się wydaje, że my chyba nie musimy sięgać do tej taśmy, w moim przekonaniu to jest zadanie sądu. My, generalnie rzecz biorąc, musimy orzec, czy uchylamy immunitet czy nie. W moim przekonaniu występują dwie przesłanki.

Pierwsza przesłanka – ja zupełnie nie rozumiem, dlaczego Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie usiłuje to rozstrzygnąć na drodze procesu karnego.

(Głos z sali: Tak jest.)

Na podstawie art. 24 i 25 kodeksu cywilnego sprawa byłaby już dawno rozstrzygnięta, bez zwracania nam głowy. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz – i to już jest moje absolutnie osobiste stanowisko – ja nie widzę żadnego powodu, żeby w sprawie tak zwanych pyskówek uchylać immunitet. To był błąd, który został popełniony przez parlament.

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Czy to jest pana wniosek formalny?)

Powstała nierówność podmiotów prawnych. Oto nagle każdy adwokat może pisać, i my się musimy zajmować sprawą pyskówki.

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Panie Senatorze, czy to jest pana wniosek formalny?)

Zaś w sprawie przestępstw czy zbrodni jest wręcz nieprawdopodobna droga do prokuratora. To jest po prostu absurd.

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Czy to jest pana wniosek formalny?)

Ja w takich sprawach będę zdecydowanie głosował przeciwko uchylaniu immunitetu.

(Przewodniczący Jerzy Adamski: Czyli to jest pana wniosek formalny?)

(Senator Teresa Liszcz: Formalny to na pewno nie.)

Nie, nie. Takie jest moje stanowisko.

A jeśli chodzi o wnioski, to ja proponuję, żeby przegłosować, czy uchylamy czy nie uchylamy. Dla mnie... wystarczająco.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Proszę państwa, zgodnie z art. 26 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, my musimy określić, czy komisja jest za tym, żeby przedstawić wniosek do Senatu o uchylenie immunitetu panu senatorowi Sztorcowi czy wniosek o jego nieuchylenie. Co do wniosków przedstawionych przez pana senatora Romaszewskiego, których też jestem zwolennikiem, twierdzą, że my jesteśmy tą grupą, która broni ludzi, którzy czasami nie mają możliwości innej obrony, jak tylko w postaci senatorów i posłów.

Myślę, że trochę za długo to trwało, co zresztą pan senator powiedział, i dlatego proponuję przegłosować wniosek, który zaraz sformułuję.

Kto z państwa jest za tym, abyśmy przedstawili wniosek do Senatu o uchylenie immunitetu senatorskiego panu senatorowi Sztorcowi, kto jest za? (0)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Panie Senatorze, jest pan znany z ostrego języka. Mamy następną sprawę związaną z panem senatorem.

Senator Józef Sztorc:

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, dziękuję za takie podejście do sprawy.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Jeżeli państwo pozwolą, to będę sprawozdawcą w tej sprawie, dobrze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

(Głos z sali: Rozdać to?)

Tak, niech pan to rozda.

Szanowni Państwo, w dniu 17 maja wpłynęło na moje ręce pismo pana senatora marszałka informujące, że w ubiegłym roku w kawiarni hotelowej pan senator Sztorc użył wobec pani poseł niecenzuralnych słów i pani poseł napisała do marszałka pozew, prosząc o wyciągnięcie wniosków dyscyplinarnych w stosunku do pana senatora.

Panie Senatorze, proszę o wyjaśnienie tej sprawy, ponieważ to znowu jest prawie rok, odkąd pan senator napisał swój wniosek do marszałka Sejmu i do komisji o wyciągnięcie w stosunku do pani poseł i pana posła Wody wniosków dyscyplinarnych.

Senator Józef Sztorc:

Wysoka Komisjo!

Ja powiem tak: pod koniec listopada ubiegłego roku dowiedziałem się, że u marszałka Senatu, pana profesora Pastusiaka, była jakaś pani poseł i pan poseł Wiesław Woda. Potwierdzi to zapis w dzienniku gości, którzy odwiedzają pana marszałka,

potwierdzi to pan dyrektor Biura Prezydialnego Senatu. Ja nigdy w życiu się nie upijam. Lubię napić się piwa, jak każdy, ale oświadczam, że nie znam pani poseł Bożeny Kizińskiej i że nigdy w życiu jej nie widziałem. Nawet nie fatygowałem się, żeby zobaczyć na zdjęciach w internecie, która to jest osoba.

Chcę powiedzieć, że od bodajże 24 listopada chodziły w Sejmie różne pogłoski, że gdzieś tam komuś naubliżałem, że naubliżałem kelnerce. Tylko zastanawia mnie cały czas, dlaczego u pana marszałka Senatu był poseł Woda, a tutaj w piśmie jest, że był poseł Adam Sosnowski. Chcę też powiedzieć, że nie ma tutaj daty, kiedy to było. Ja cierpiałem pół roku. Zaczepiali mnie dziennikarze, pisali w gazetach. Ostatni był dziennikarz Radia Dobra Nowina z Tarnowa, to takie regionalne radio, które szarga moją opinię.

Jednoznacznie się temu sprzeciwiłem, proszę państwa, i 16 maja, miesiąc temu, wystosowałem pismo do marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, pana Włodzimierza Cimoszewicza, ze skargą na pana posła Wodę i panią poseł Kizińską. Wystosowałem też pismo do Komisji Etyki Poselskiej i do komisji... ze skargą na pana posła Wodę i na panią Kizińską. Wysłałem je listami poleconymi. Zwróciłem się również do pani poseł Kizińskiej, że pewnie zaszła jakaś pomyłka, bo takiego zdarzenia nie było. Mam wykaz z domu poselskiego, w których dniach ja tam byłem, mam tutaj kopię tego wykazu. Wystosowałem pismo do komisji etyki, bo uważam, że jest to szkalowanie mojej osoby. Tym bardziej że nie podoba mi się to, Panie Przewodniczący, że w piśmie pani Kizińska pisze, że był pan poseł Sosnowski, a w dzienniku w sekretariacie pana marszałka można stwierdzić, że był tam jednak poseł Woda. Więc trzeba by się zastanowić, czy to był adwokat czy... Po co ten poseł Woda tam był? Ja pozwolę sobie przekazać panu przewodniczącemu kopie tych pism, dane o tym, kiedy byłem w hotelu sejmowym.

Oświadczam tutaj pod przysięgą, że nie było takiego zdarzenia i że to jest prowokacja, nie wiem czyja. Ja toczę z panem posłem Wodą walkę, ale nie na tej zasadzie, że chodzę do „Faktu” z donosami, tylko rzetelnie. Jak jest spór, to siadajmy do stołu i spierajmy się, ale nie na takiej zasadzie, że Sztorc ukradł, Sztorc pobił. Przysięgam tutaj uroczysto, że takiego zdarzenia nie było.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dziękuję serdecznie.

No właśnie, w piśmie pani poseł Kizińskiej nie ma daty, kiedy to było. I to jest właśnie taki moment, że każdego z nas można posądzić, że tam był, bo nie ma konkretnego dnia.

Jeżeli państwo pozwolą, to jeszcze wrócimy do punktu pierwszego. Pan mece-nas zakwestionował nasze głosowanie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak. My powinniśmy zagłosować za odrzuceniem wniosku, a nie za tym, kto jest za uchyleniem immunitetu, tak?

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Piotr Magda:

Nie kwestionuję głosowania, broń Boże. Stwierdzam jedynie, że z samego wyniku głosowania nad wnioskiem o uchylenie immunitetu nie można wywodzić wniosku o tym, że komisja przyjęła wniosek o jego odrzuceniu. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dobrze. Panie Mecenasie, ja wiem, że pan jest człowiekiem o wysokiej kulturze. Kto jest za odrzuceniem wniosku oskarżyciela prywatnego o pociągnięcie pana senatora do odpowiedzialności karnej, tak? Taki wniosek?

Kto jest za odrzuceniem tego wniosku? (3)

Kto się wstrzymał? (1)

3 głosy za, 1 senator wstrzymał się od głosu.

Otwieram dyskusję na drugi temat.

Pani senator Liszcz.

Senator Teresa Liszcz:

Ja myślę, że powinniśmy poprosić na rozmowę panią poseł Kizińską, chociażby po to, żeby doprecyzowała swój zarzut, lokując w czasie to zdarzenie, i poprosić wspomnianego tutaj pana posła Sosnowskiego, który miał być świadkiem tego zdarzenia. Sądzę, że tyle co najmniej powinniśmy zrobić w tej sprawie.

(Przewodniczący Jerzy Adamski: To jest pani wniosek, tak?)

Tak.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dobrze.

Czy pan senator Sztorc ma jakiś wniosek? Nie ma.

(Senator Józef Sztorc: Proszę tylko, aby uściślić tę datę.)

Dokładnie.

W związku z tym, że pani senator przewodnicząca Liszcz zgłosiła wniosek o powołanie przed komisję pani Bożeny Kizińskiej i pana...

(Senator Teresa Liszcz: Sosnowskiego.)

Sosnowskiego. Dobrze. Jako świadka, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Senator Teresa Liszcz: Nie będziemy mieszać jeszcze...)

(Głos z sali: Tak, pracownika kancelarii.)

No nie, myślę, że nie będziemy ciągnęli, Pani Senator, tego pana Artura.

(Senator Teresa Liszcz: Dlatego ja go nie proponuję. To pan senator Czaja zaproponował.)

Proszę, Panie Senatorze. Ale proszę włączyć mikrofon.

Senator Gerard Czaja:

Ja go zaproponowałem, bo może byłby to niezależny świadek, który nie ma związku z tymi wojnami, które trwają między panem... A, przepraszam, ten pan poseł Adam Sosnowski i pani Kizińska są z jakiej opcji?

Senator Józef Sztorc:

Nie wiem. Ja nie znam ani jednego, ani drugiego.

(Senator Gerard Czaja: Też z PSL?)

Nie, nie, nie.

Pan Sosnowski może być z Torunia z PSL, a pani Kizińska z Kielc z SLD.

(*Głos z sali: Aha, z SLD. Tak, rzeczywiście.*)

(*Głos z sali: A pan z Tarnowa?*)

A ja spod Tarnowa, tak.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dobrze. Czyli pan senator Czaja proponuje, żeby tego pana Artura...

(*Senator Gerard Czaja: Tak, jako kogoś niezależnego, bo wydaje mi się...*)

Dobrze. My go znajdziemy. Panie Piotrze, proszę. To chyba ten barman, który jest tam... Dobrze. Czyli proponuję...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę?

(*Senator Teresa Liszcz: Może pan senator ma jakieś dowodowe wnioski?*)

Ja nie pytałem, ale pan senator mówił, że nie.

Senator Józef Sztorc:

Ja przepraszam, nie mam żadnych wniosków, bo w ogóle jestem zaskoczony tą sytuacją. Ja wiem tylko, kiedy byłem w Senacie, na co dałem panu przewodniczącemu pokwitowanie z recepcji.

(*Przewodniczący Jerzy Adamski: Tak, mam to.*)

W inne dni nie bywam tutaj, bo mieszkam dość daleko. Jak będę wiedział, kiedy to ewentualnie było, to przyniosę państwu kalendarz z Senatu, który mam, i popatrzymy, gdzie ja wtedy byłem, bo ja mam dni dokładnie rozpisane. Poza tym nie wiem nic. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dobrze.

Kończymy posiedzenie. Na następne posiedzenie, które odbędzie się 29–30 czerwca, zaprosimy panią Bożenę Kizińską, pana Adama Sosnowskiego i pana Artura. No, to już musimy...

(*Senator Teresa Liszcz: Nazwisko się ustali.*)

Nazwisko się ustali, tak.

Panie Senatorze, mam tylko taką gorącą prośbę do pana senatora.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Sztorca.

Oby nie było tak, jak w tej sprawie, że rok czekaliśmy na jej rozstrzygnięcie.

Senator Józef Sztorc:

O ile medyk nie każe mi leżeć, obiecuję, że na 100% będę.

(*Przewodniczący Jerzy Adamski: Dobrze. Dobrze. Dziękuję serdecznie.*)

Ja chcę powiedzieć, że 22 czerwca jestem jeszcze na zwolnieniu, ale przyszedłem, jakoś chodzę i myślę, że za tydzień nic się nie stanie.

Przewodniczący Jerzy Adamski:

Dobrze. Dobrze. Dziękuję serdecznie.
Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 34)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Małgorzata Radecka

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851